

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia —

W c. k. wojsku zeszyły następujące odmiany: Karol kawaler Pasch de Werthland, feldmarzał-lejtnant, został drugim właścicielem pułku piechoty Nr. 46, a Jerzy baron Waldstätten, generał-major, drugim właścicielem pułku strzelców Cesarza.

Posunięci zostali:

Na pułkowników podpułkownicy: Ferdynand baron Harsch, z pułku piechoty Richtera de Binnenthal Nr. 14, w pułku piech. barona Fürstenwärther N. 56; Ferdynand baron Simbschen, z pułku dragonów Arcyksięcia Jana N. 1, w pułku dragonów Sabaudzkich N. 5; Karol Pfanzelter, z pułku piechoty Arcyksięcia Rajnera Nr. 11, w pułku, i Piotr de Moulholand, z pułku piechoty Arcyksięcia Karola Nr. 3, w pułku piechoty barona Gollner Nr. 48.

Na podpułkowników majorowie: Józef Täuber de Tiemendorf, z pułku piech. barona Fürstenwärther Nr. 56, Jan de Negroni, z pułku piech. Arcyksięcia Rajnera Nr. 11, Józef baron Stipsicz na Ternowie, z pułku dragonów Arcyksięcia Jana Nr. 1, wszyscy w pułku; Franciszek Ullrich de Ullrichsthal, z pułku piechoty barona Mariassy Nr. 37, profesor przy wiedeńsko-neustadzkiej akademii wojskowej, w pułku piech. Richtera de Binnenthal Nr. 14, i Edward hrabia Węgierski de Ungerschütz, z pułku piechoty hrabiego Haugwitz Nr. 38, komendant batalijonu grenadyjerów, w pułku piech. Arcyksięcia Karola Nr. 3.

Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: August hrabia Castiglione, z pułku piech. barona Fürstenwärther Nr. 56, Karol baron Baczyński, z pułku piech. Arcyksięcia Karola Ferdynanda Nr. 51, Jan Millanovich, z pułku piech. Beneczur Nr. 34, wszyscy w pułku; Alexander Sombory de Magyar Nagy-Sombor, z pułku dragonów Sabaudzkich Nr. 5, w pułku dragonów Arcyksięcia Jana Nr. 1, i Jan Schönberger, od artyleryjnego *Feldzeugamtu*, w doln. austr. garnizonowo-artyleryjnym dystrykcie, z zatrzymaniem stopnia przy jeneralnej artyler. dyrekcji. Franciszek Jakób de Herminenthal, major

doln. austr. garniz. artyl. dystryktu, został dowódcą artyl. *Feldzeugamtu*.

Ferdynand baron de Schirnding, major z pułku piech. Arcyksięcia Karola Ferdynanda N. 51, został dowódcą opróżnionego batalionu grenadyjerów Victorini, i Antoni Gellich, major z pułku piech. hrabiego Rothkirch Nr. 12, dowódcą opróżnionego batalijonu greudyjerów barona Neugebauer.

Pensjonowanymi zostają:

Podpułkownik Jan Waittek z pułku piechoty barona Fürstenwärther Nr. 56.

Kapitanowie: Józef Wojaczek z pułku piech. hr. Mazzuchelli Nr. 10 i Jakób Rassich z Peterwardyńskiego pogran. pułku piech. Nr. 9.

Rotmistrze: Jan Wewera de Weitenberg z pułku ułanów Cesarza Nr. 4 i Franciszek Kraft z pułku kirasyjerów Henryka hr. Hardegg N. 7, ze stopniem majora *ad honores*.

— Z Czech. —

Stosownie do poniższego wykazu w miesiącu czerwcu upływnego i bieżącego roku, transport c. k. uprzywilejowanego pierwszego towarzystwa kolei żelaznej wynosił:

I. Na Lincko-Budziejowickiej kolei żelaznej:

R. 1836.	R. 1837.
31,632 cet. 19 1/2 fun.	32,215 cet. — fun. soli,
18,300 » 27 »	9,986 » 83 » rozmaitych towarów,
243 1/4	224 1/2 sążni drzewa opalowego,
422	409 osób.

II. Na Lincko-Gmundzkiej kolei żelaznej:

R. 1836.	R. 1837.
35,160 cet. — fun.	32,514 cet. — fun. soli,
13,182 » 2 »	8,037 » 68 » różnych towarów,
7,714	6,981 osób.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanja.

Najnowsze wiadomości z Madrytu w *Gazette* donoszą, iż większa część załogi wyszła z tej stolicy, dla zajęcia obronnego stanowiska.

Messenger z d. 14. lipca mówi: Listy i gazety z Madrytu z d. 5. lipca nie zawierają najmniejszej wzmianki o tém, co utrzymywał dzień. *le Monde*, że królowa Krystyna chciała córkę swą dać w opiekę ambasadorom, a sama schronić się do Kadyxu.

Dodatek dzień. *Phare de Bayonne* z dnia 9. lipca zawiera wiadomości, które po większej części zgadzają się z telegraficzną depeszą, udzieloną w przeszłej gazecie. Zdaje się, iż środki użyte do zastąpienia Madrytu zmusiły Don Karlosa do zmiany swego planu; w rzeczy samej zamiast ciągnąć przeciw stolicy, zrobił wsteczne poruszenie ku Cenia; aragońskie powstanie opuściło okolice Molina; a tak wszystko wnosić każe, iż Don Karlos do prowincyi Castellon de la Plana (w królestwie Walencyi) wtargnie, dla zajęcia gór w pobliżu Walencyi.

Liberalna korespondencyja z Madrytu z d. 5. lipca donosi, iż w stolicy wielka panowała obawa, że ministeryjum częste miewało narady, że wszystko zabięra się do ucieczki i że sam infant Don Francisco de Paula zamysła wyjechać do Walencyi, a z tamtąd popłynąć do Włoch.

Paryżki dziennik *le Monde* umieszcza korespondencyję z Madrytu, podług której na tajnym posiedzeniu kortezów d. 3. lipca panowała wielka anarchija. Na ministra wojny okropnie powstano, tak, iż samęj królowej podał prośbę o uwolnienie od służby; p. Mendizabal jak zwykle łzami się zalęwał, podczas gdy deputowany Nunez, dyrektor finansów w Barcelonie, a zatem jego podwładny, nielitościwie go chłostał. P. Velasco zaproponował, postawić ministrów w stanie oskarżenia i mianować rejencyją z 5ciu członków, którzy zgodnie z koroną mieli ratować kraj od rządów inkwizycyi — lecz wniosek ten odrzucono. — Podług innego listu Valdes i Isidro z 12,000 a Narvaez z 15,000 mają zasłaniać stolicę. Królowa dała 3 milijony realów pod rozporządzenie rządu, a wielu bogatych bankierów ofiarowało 10 mil. bez procentu pod tym jedynym warunkiem, aby stolica od napaści była oswobodzoną.

Moniteur z d. 15. lipca zawiera następną telegraficzną depezę z Perpignan pod 11. i z Narbonne pod 12. t. m.: »Dnia 9. spokój panował w Barcelonie; ogłoszono tam nową konstytucyję. Dnia 10. ona wyjść z tamtąd konwój do Berga. Baron de Meer dnia 7. powrócił z nadbrzegów Ebro do la Panadella (zapewne Granadella).« — Jeżeli ostatnia ta wiadomość prawdziwa, tedy doniesienie pewnego korespondenta z Saragossy z d. 7. lipca (w *Correspondance d'Espagne*), że baron de Meer w skutek buntu w swém woj-

sku takowe opuścił i udał się do Madrytu, musi być na fałszu oparta.

Messenger z d. 15. lipca mówi: »Nieład, jaki od kilku dni panuje w doniesieniach *Monitora* i w innych korespondencyjach z północnej Hiszpanii i od granicy, jest bezprzykładny; listy dziś otrzymane bynajmniej nie rzucają światła na stan wypadków. Jeżeli damy wiarę listowi jednego z wyższych urzędników królowej w Aragonii, który nam się dostał w ręce, tedy Don Karlos miał opuścić gościuiec do Teruel, dla zbliżenia się do wybrzeża i obejścia gór Albaracin. Dnia 5. miał on się znajdować w Almenara na gościuicu z Castellon de la Plana do Walencyi, dwie *lieues* na południe Murviedro, i zdaje się, że chce iść nie do Walencyi, lecz do Liria i Utielu. Tenże list dodaje, że Oraa i Buerens ścigają pretendenta i że ich dywizyja tegoż samego dnia, w którym wszedł do Almenara, znajdowały się między Vivier i Segorbe, na gościuicu z ostatniego miejsca do Teruel. — Tenże list dalej mówi, że rząd madrycki powołał wszystkie korpusy jazdy stojące w Andaluzyi dla zasłony stolicy; ma on nadzieję, z pomocą tych sił bojowych postawić na płaszczyznach Alcala 2000 jazdy i 20,000 piechoty, nie rachując dywizyi postanej do Cuenca. — Ta masa wojska dobrze prowadzona, byłaby dostateczną zniweczyć wszystkie plany pretendenta, należy się jednak obawiać, iż znajomość rzeczy i odwaga ich dowódców nie będzie lepszą od znajomości i odwagi krystynistowskich jenerałów w Nawarze, Arragonii i Katalonii.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dzienniki londyńskie donoszą pod 11. lipca: Dnia 19go t. m. królowa pierwszy raz będzie przyjmować zgromadzenie osób w pałacu St. James. D. 20. jęj k. m. zajmie pałac Buckingham i tam będzie objadować. Nazajutrz przyjmuje adres miasta Londynu, zgromadzi kapitułę orderu Bath, a potem tajną radę. Dla uniknięcia mocnego wzruszenia, królowa nie będzie prorogować parlamentu, lecz nowy osobiście otworzy, i sama mowę mieć będzie do lordów i gmin.

Dnia 12. lipca jęj król. mość królowa przyjmowała w pałacu St. James liczną deputacyję rady gminy z City, mającą na czele lorda mayora, który jęj wręczył adres z życzeniami przy wstąpieniu na tron. Królowa dała łaskawą odpowiedź. Na tajnej radzie, która wkrótce nastąpiła, potem wielu tajnych radzców s. p. zeszętego króla złożyło przysięgę, i zajęło na nowo swoje krzesła. Także po raz pierwszy jęj k. mość objęła inwestyturę orderu Bath, przyczém ces. austr. am-

basador książę Paweł Esterhazy, ozdobiony został wielkim krzyżem tego orderu.

Hymn narodowy od czasu wstąpienia na tron królowej tak się zaczyna: »*God save our Gracious Queen — Victoria, Englands Queen — God save the Queen.*« W czasie toastów naprzód pija zdrowie królowej Wiktoryi, a jako drugi toast zdrowie królowej Adelaidy i innej rodziny królewskiej.

Dz *Dumfries Times* zawiera wielkie pochwały lorda Durham i zapewnia, iż ten nie złożył swęj posady w Petersburgu, i najprędzej że odjedzie do Harlsbadu.

Londyńskie dzienniki z 10. lipca deją obszerny opis królewskiego pogrzebu w Windsor dnia 8go lipca wieczór. — O godzinie 9. dano znak racą, iż orszak z galeryi Waterloo wyruszył. Co pół minuty rozlegał się strzał działowy. Orszak w takim szedł porządku, jak było w programie. Na czele żałobników szli: książę Sussex (brat króla), książę Jérzy Cambridge, książę Sasko-Meiningen, książę Leiningen i książę Ernest Hessen-Philippthal. Całun trzymało sześciu księżąt (Wellington, Richmond, Beaufort, Newcastle, Buccleuch i Sutherland). Była godzina 10ta, gdy orszak przy żalobnej muzyce i głuchem bicie bębnow przybył do kaplicy przez szpaler gwardyi ze spuszczoną bronią. Po odprawieniu kościelnych obrządków trumnę spuszczone do grobu. Chwila ta była bardzo przenikającą; ledwie było słycać, że kto oddychał. Wzruszenie tém było mocniejsze, iż królowa wdowa sama znajdowała się w kaplicy, obfite lzy wylewając. Było około 11tej, gdy raca dała znak działom w parku, iż zwłoki Wilhelma IV. przyjęła ziemia, poczem zaraz wstrzymano strzelanie. Po skończeniu modlitw i śpiewów wystąpił herold herbowy (sir W. Woods), odczytał tytuły zmarłego i oznajmił królowę Wiktoryję prawą następczynią. Potem margrabia Conyngham, lord najwyższy szambelan zmarłego króla, skruszył swą łaskę i wrzucił do trunny. Za jego przykładem poszli lordowie Byron, Ashbroke i Lilford. Po skończonym obrzędzie królowa wdowa z Windsoru wyjechała do Bushy-Park. Mnóstwo ekwipaży stojących przed zamkiem takie sprawiło zamieszanie, iż ledwo po północy przywrócono porządek. Londyn przez cały dzień był jak pustynia; około 300,000 wyszło ze stolicy. Wystrzał z działa i bicie dzwonów ogłosiły stolicy pogrzeb króla. Giclda, wszystkie sądy it. d. były zamknięte.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 10. lipca rzecz toczyła się o bil przyjęty przez izbę niższą, który miał na celu poprawkę irlandzkiego reformowanego bilu w dość ważnym punkcie.

Przez ten bil reformowy uchwała się, iż nie więcej jak 600 wyborców w jednej szopie może składać swoje glosy, przez co, gdy wszyscy wyborcy, których nazwiska tą samą zaczynają się literą, w jednej szopie znajdować się muszą, często zaś liczba takich wyborców liczbę 600 przenosi, a częściej liczba szop wyborowych nie jest dostateczną — bywa wielka ilość wyborców ogołoconą z prawa wyboru, tylko dla tego, iż nie ma miejsca dla złożenia głosu. Wyż wymieniony przez izbę niższą przyjęty bil zamierzał pomnożenie liczby szop wyborowych, lecz lord Redesdale, gdy bil miał być po raz drugi odczytany, powstał w gwałtownej mowie przeciw niemu, obwinając ministrów, iż cały bil jest tylko nędznym fortelem i że za pomocą tego manewru chcą przyjść do powszechnych wyborów na stronę partyi liberalnej; w końcu utrzymywał, iż niema nieznosniejszego tyraństwa, jak tyranstwo większości, przez co chciał oznaczyć większość w izbie niższej na stronę bilu, lecz tylko wywołał uśmiech zadowolenia w stronnictwie ministeryjalnem, które te wyrazy zastosowało do swęj nieprzyjaźnej większości w izbie wyższej. Lord Redesdale znalazł wsparcie u mnóstwa członków swego stronnictwa, między innymi i u księcia Wellingtona, który twierdził, iż niniejsza ustawa powinna do tych należeć, które, stosownie do przyrzeczenia ministrów, równie jak inne ważniejsze bile mają być odroczone. Oprócz ministrów stawał lord Brougham w obronie bilu, starając się zarzut księcia Wellingtona przez to usunąć, gdy dowodził, co samo przez się rozumie się, iż lepsze urządzenie, podane w tym bilu, w każdym czasie, mianowicie zaś, gdy o powszechne wybory chodzi, ile można najrychlej wprowadzone być powinno. Także ksią. Richmond, należący do stronnictwa tak zwanych konserwacyjnych whigów, mówił za bilem i mniemał, jeżeli lordowie odmówią mu swego przyzwolenia, tedy wyjdzie to na jedno, jak gdyby ludowi w Irlandyi chcieli powiedzieć, żeby dla składania głosów na wyborach kijmi otwierali sobie drogę. Mimo wszystkich przetożeń odrzucono ten bil większością 74 głosów przeciw 36.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 11. lipca przedłożył margrabia Lansdowne odpowiedź owdowiałej królowej na adres ubolewający od izby. Jej krol. mość dziękuje i mówi: »Ciągłem będzie mojem usiłowaniem, okazać się godną przywiązania angielskiego narodu, i wdzięczność moja wynurzyć za dowody miłości, jakieście okazali ku wdowej waszego zacnego monarchy.« Na wniosek lorda Denman przeszedł przez wydział bil o ograniczeniu kary śmierci, chociaż lord Lyndhurst mówił przeciw bilowi i chciał, aby go

całkiem odrzucono. Lord kanclerz cofnął bil tyczący się zniesienia uwzięń za długi, ponieważ niema nadziei, aby przyjęto szczegóły tego bilu; przyrzekł jednakże wniesienie podobnego bilu zaraz na początku przyszłych posiedzeń. Lord Duncannon oznajmił, iż dnia 13. lipca dalej chce postąpić z bilem, tyczącym się wyborców parlamentowych. Bil o cukrze z buraków otrzymał drugie odczytanie. Margrabia Westmeath wnosił przełożenie papierów tyczących się Irlandyi, i w mocyi swojej zacięcie powstawał przeciw lordowi. Hr. Mulgrave, będący obecnym, odpowiedział mu dobitnie, poczem jeszcze hr. Roden, hr. Glengall i lord Brougham mówili; książę Wellington uskarżał się na nieporządek w rozprawach, i nakoniec papiery, przeciw którym nikt nie miał nic zarzucić, przyjęte zostały. Bil o londyńsko-brightońskiej kolei żelaznej przeszedł; oraz bil o dalszemu zawieszeniu mianowań kościelnych, poprawki izbygmin do angielskiego bilu municypalnego znowu zostały odrzucone. W izbie niższej przeszły dnia 10. lipca bile tyczące się konsolidowanych funduszków i żoldu milicyi; inne przeszły przez wydział. Bil rejencyi otrzymał pierwsze odczytanie, a lord J. Russel oświadczył, iż następnego wieczora ogólne onego przepisy wyłoży. P. Hume projektował adres do jej król. mości, aby postanowiła odmówić saukcyi jednemu aktowi prawodawstwa wyższej Kanady, mocą którego parlament prowincyi w przypadku zgonu króla powinien być rozwiązany. Zmierzał on to do wice-rządzczy sir F. Head, a lord J. Russel zdawał się to dość pochwalać; z tém wszystkiem wnioskiem bez głosowania odrzucono.

Na posiedzeniu dnia 11. lipca odczytano po raz drugi bil rejencyi na wniosek lorda J. Russel. Narady w wydziale naznaczono na następny wieczór. Izba niższa zebrała się o 3. godzinie, i rozszła się w pół godziny, gdyż bardzo mało przedmiotów znajdowało się na liście porządku dziennego.

Londyńskie dzienniki milczą o księciu Ludwiku Napoleonie; przeciwnie *Galignan's Messenger* podług listu z Londynu utrzymuje, iż wysiadł w hotelu Fentons w Londynie. List dodaje jeszcze: »Książę zobowiązał się był tylko rządowi francuzkiemu niewracać do Francyi, lecz dowiedziawszy się o niebezpiecznej słabości swęj matki księżnej St. Leu, przyspieszył swą podróż do Europy.«

Francyja.

Podług *Monitora* z d. 13. lipca król mianował kawalerami legii honorowej pana Jauffret, który znalazł w Marsylii rozprawę Bonapartego o wyprawie do Egiptu, i dr. Brulard, który obec-

nie bawiąc w Smyrnie, a dawniej w Alexandyi z wielkiem poświęceniem się leczy zapowietrzonych. Dr. Brulard, podług ostatnich doniesień ze Smyrny, znajdował się w szpitalu St. Rocha dla wyleczenia się od zarazy, którą został dotknięty.

Pewien dziennik ministryjalny z dnia 13go lipca, zbijając twierdzenie legitymistowskiego dziennika *La France*, jakoby rząd dla tego odmówił marszałkowi Clauzel wejścia do służby królowej hiszpańskiej, ponieważ ambasadorowie wschodnich mocarstw sprzeciwiali się temu; utrzymuje; iż wejście to zostało dla tego odmówionem, ponieważ rząd trzyma się polityki nieinterwencyi.

Podług dz. *Toulonnais* z d. 9. lipca wyprawa afrykańska składać się będzie z 10,000 Francuzów i 5000 krajowców, i wspiérac ją mają 4 okręty liniowe. W armii tej będzie 5000 jazdy. Z Guelmy jest cztery-dniowy marsz do Konstantyny; potem zacznie się oblężenie.

Lugduńska izba handlowa wydała następujące ogłoszenie: »Rząd sardyński zabronił okrętom hiszpańskim zawijać do swoich portów, oraz oznajmił hiszpańskiemu pełnomocnikowi panu Estamendi, aby przestał pełnić swój obowiązek. Wiadomo, iż rząd hiszpański wzbronil był zawijać sardyńskim okrętom do swoich portów, pod tym pozorem, iż takowe dostarczały zapasów wojennych dla Don Carlosa.«

Putkownik Chesney, znany jako przedsiębiorca wyprawy na Eufrat, przybył z Indyów do Marsylii. Wielką puszcę od perskiej odnogi do Damaszku przejechał w dniach 17 na dromedarach i zdrów jest mimo tak długiej podróży.

Dr. Dujardin z Lille udzielił akademii francuzskiej wypalazku, pożary w ścieśnionych ograniczonych miejscach (n. p. w kominach) gasić za pomocą pary wodnej.

Izba parów, chociaż w początku nie w swojej pełności, tak, iż posiedzenie w dwie godziny musiano dopiero otworzyć, wszelako na swoim posiedzeniu dnia 12. lipca, oprócz projektów do kolei żelaznej, głosowała jeszcze na 17 ustaw tyczących się prowincyj: między temi uchwalono 22,440,000 franków na roboty około portów, 61,930,000 fr. na naprawę rzék. Dziś na tajnym posiedzeniu wniesiono prywatny budżet. Następnie mają jeszcze głosować na miliard wydatków i miliard przychodów — a dzieło dnia będzie skończonem. Ustawa o soli jeszcze nieroztrzygniona przyjdzie pod rozwayę dopiero po budżecie, lecz jest to odroczenie na przyszłe posiedzenia — niby dodatek do odroczeń kolei żelaznych w drugiej izbie.

Na posiedzeniu izby parów d. 14. lipca nara-

dzano się nad budżetem wydatków. Art. I. Wykazuje wydatki na r. 1838 na 1139 milionów 318,931 fr. przyjęto go wraz z 2. i 3. artykułem. Wicehrabia Dubouchage żądał od ministrów objaśnień o Hiszpanii i o traktacie z Abdel-Kaderem. — W nieobecności hrabi Molé oświadczył hr. Montalivet: iż rząd jak dawniej tak teraz będzie się trzymał traktatu poczwórnego przymierza; nieuznaje bowiem innego rządu prócz królowej Izabelli. Co się tycze traktatu z Abdel-Kaderem, ministeryjum nie może nic powiedzieć; ponieważ żadnej odpowiedzi nie odebano od generała Bugeaud, z resztą traktat nie jest jeszcze potwierdzony. Wszystko co pisały gazety, jest fałszem; polityce, honorowi i interesom Francji żadnej niewyrządzonego krzywdy. — Wicehrabia Dubouchage pyta: czyli algierski *Monitor* jest urzędowym dziennikiem, lub nie; gdyż ten dziennik d. 15. czerwca donosił o potwierdzeniu traktatu. Hrabia Tascher również zadaje to pytanie. Hrabia Molé (właśnie wchodząc) odpowiada, iż algierski *Monitor* nie jest urzędowym piśmie, i że wiadomość o potwierdzeniu wciśnęła się zapewne przez pomyłkę gubernatora. Przy funduszach na wsparcie, hr. Tascher powstaje przeciw pensyjom dla politycznych winowajców; minister spraw wewnętrznych odpowiada, iż przesłał niedołą o ile można potrzeba osładzać. Wicehrabia Dubouchage żąda podwyższenia wsparcia dla pensjonistów dawniej listy cywilnej. Poczem przyjęto budżet wydatków 97 głosami przeciw 7.

Moniteur z d. 14. lipca zawiera następujący artykuł: Minister robót publicznych, uprawy roli i handlu, pan Martin (du Nord), wice-prezydent izby parów, Bastard de l'Estang, i ministeryjalny sekretarz Boulay de la Meurthe odwiedzili d. 3. t. m. niespodziewanie gospodarstwo, założone dla robienia doświadczeń w Sébart. Tak we Francji jak za granicą wiedzą, że pan Kamil Beauvais za pomocą racjonalnej i naukowej metody co roku tam otrzymuje niesłychane wypadki w uprawie jedwabnic. Wypadki te i metoda, są owocami dziesięcioletnich badań, prac i ofiar. Brzmia one sławą pana Beauvais, i Francji, oraz przyczynią się do polepszenia jej bytu. P. Martin (du Nord), któremu król i królowa polecili, wspiąć nasze rolnictwo i przemysł narodowy, chciał, przenikniony wysokiem swoim poleceniem, sam o wszystkim się przekonać. Niespodzianie zjechał on pana Kamila Beauvais w gronie najmniejszej trzydziestu jego uczniów, których ze wszystkich stron Francji, bądź na własny koszt, bądź od jeneralnej rady swoich departamentów, tam

przysłano. — Wprowadzeni do wielkiego zabudowania, gdzie się hodują jedwabnice, znakomici owi goście zdziwili się zaraz pięknnością i energicznem życiem niezliczonego mnóstwa, ćmiących białością gąsienic, które z szelestem właśnie brały swoje pożywienie, i przygotowywały się do snucia swoich bogatych i tajemniczych kokonów. Podział mieszkania, regularna służba, schludność plecionek, czystość powietrza, jakim się oddycha w tej pracowni, a gdzie tyle rzeczy się przyczynia do zepsucia onego, wszystko zajmowało ministra i jego towarzyszy podróży w najwyższym stopniu. Mnóstwo pytań zadawano panu Beauvais i jego uczniom; każda odpowiedź, każde objaśnienie miało w sobie coś ciekawego, gdyż musimy dodać, że oprócz wielkiej hodowli jedwabnic, wiele się innych cząstkowych, dla robienia doświadczeń w różnych punktach zakładu znajduje. Najwięcej zajmująca hodownia, będąca w osobnym skrzydle, zarządzana jest na metodę południową; jeżeli zastarzała rutynę, która nie zawsze z rozumem się zgadza, metodą nazwać można.

Ta porównawcza metoda powierzona pieczy praktycznych uczniów z południowej Francji, szczególnież zajęła uwagę ministra. P. Martin (du Nord) kazał sobie dokładnie wyłożyć przez nich różnicę w tém postępowaniu, oraz jakie ma korzyści i szkody jeden a drugi system. Sam minister mógł się więc przekonać o wielkiej różnicy wypadków, chociaż przyczyny szkodliwych wpływów, będące prawdziwym probieńczym kamieniem obu metod, były jeszcze dalekiemi z powodu wieku poczwarek. Tamto, pośród jedwabnic, w przestrzeni kilku stóp kwadratowych improwizuje się już agnomiczny parlament, w którym rząd, państwo i nasze południowe departamenta, Izery, Drome, Ardeche, Var i t. d. to jest, część Francji produkująca jedwab miały swoich reprezentantów. Długo mówiono tylko o samych jedwabnicach i morwach. P. Kamil Beauvais całkiem był obej tej rozmowie. Z uczucia szlachetnej dumy i delikatności chciał nieodzywając się być osądzonym. Rozstano się nakoniec, z głębokim, z doświadczenia wynikającym przekonaniem, iż za pomocą prostej zmiany w postępowaniu, i przez zaprowadzenie tej metody na miejscu owej, która używana na południu Francji, w kilku leciach chodowanie jedwabnic we Francji o dwoje się pomnoży, naszemu rolnictwu, przemysłowi, i handlowi nowy popęd nada, a w końcu krok ten uwolni nas od haraczu 40 do 50 mil. franków, które nasze fabryki jedwabiu dla zatrudnienia swoich warsztatów corok za granicę wydają.

Tym sposobem stoimy na drodze postępu i

posuwamy się na niej mocnym i pewnym krokiem; możemy nawet powiedzieć, iż każdy dzień odznacza się jakimś ulepszeniem. Przez tłumaczenie »chińskiej rozprawy« (o jedwabnictwie), które winniśmy talentowi i gorliwości pana Stanisława Julien, członka instytutu, i przez gorliwość rządu w ogłoszeniu onęj, już i w tym roku winniśmy temu cierpliwemu i myślącemu ludowi (Chińczykom) ważne poprawki. — Mamy nadzieję, iż więcej takich nastąpi.

Ale także spodziewamy się, iż te postępy i udoskonalenie nieograniczą się, li na kilku uprzywilejowanych punktach Francji, i że rząd przez założenie dostatecznej liczby wzorowych szkółek wspięrać będzie rozszerzenie onych. Mamy ministra handlu i rolnictwa, który znaćco dobre i skutecznie je pragnie. Król przykładem wszystkich uprzedza; na rozkaz jego wystawiono hodownię dla jedwabnic w Neuilly, i wiele morgów ziemi już tam zasadzono morwami. Należy się spodziewać, iż izba ważnością i przyszłością tej gałęzi przemysłu przenikniona, która tyle rąk i kapitałów zatrudnia, równie ze swojej strony wspięrać będzie zamiar monarchy i dobrą chęć jego ministrów.

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania d. 12. lipca. —

W celu zapobieżenia zetknięciu się jarmarków jesiennych na wełnę Poznańskiego z Wrocławskim, ustanowiony w Poznaniu jarmark na wełnę na d. 6. do 8. października r. b. odkłada się na d. 11. do 13. października r. b.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 10. lipca. —

Obadwa pomniki, które cesarz jmc rozkazał wystawić ku pamięci Kutuzowa i Barclaj de Tolly, na placu przed kościołem Razańskim, są już ukończone; statuy tych dwóch wojowników postawiono już przed kilku dniami na podstavach i oczekują tylko uroczystego poświęcenia, aby się mogły okazać z pozą rusztowania zakrywającego je przed wzrokiem przechodzących.

Kąpiele kruszcowe Jurowieckie.

Jurowce położone w obwodzie Sanockim, przy gościńcu bitym z Sanoka do Jasienicy, składają się z kilku przysiółków. W jednym z tych: Srogów górny, dość osiadłym, liczącym bowiem przeszło 80 chat, jest wzgórze Wraczeń zwane, pokryte lasem. W kotlinie u podnóża Wraczenia jest źródło kruszcowe. Lud wiejski najpierwszy

poznał się na dobroczynnych skutkach tej wody; w rozlicznych chorobach udawał się do niej z wielką i zupełną wiarą. Nie można oznaczyć dokładnie, kiedy źródło to jako środek lekarski weszło w użycie, musiało być jednak znane już w dawniejszych wiekach, kiedy lud zamieszkujący kraj nasz mniej był odstąpił jeszcze od pierworodnej Sławian mowy, nazwisko bowiem góry Wraczeń, naprowadza na myśl sławiański wyraz *Wracz* (co znaczy lekarz, doktor). Cztery lata dopiero, jak tych dóbr właścicielka Wiktorija z Rylskich Darowska pierwsza zwróciwszy uwagę na powieści gminne o tej wodzie, spróbowała jej skutków, na wylczenie osób, które ulegając kilkoletnim chorobom, wyczerpały już były wszelkie środki lekarskie bezużytecznie. Pierwsza choroba były skrofoty; kilka kąpiel widocznie pomogło; w kilka tygodni choroba znikła prawie, i dotąd się nie odzywa. Kilka osób cierpiących najmocniejszy reumatyzm uzdrowionych zostało.

Codziennie w gromadzie ludu wiejskiego przybawało mówiących dowodów. Żona starozakonnego osiadłego w Jurowcach dotknięta została chorobą raka w piersi. Po przebyciu najlepszego środka operacyi, powtórnie uczuła formujący się guz, który gdy do znacznej wielkości, przerażona bólem pierwszej kuracyi, zaczęła używać kąpeli, okładać ziemią ze źródła brana pierś dotkniętą, i pić tę wodę: po 90ciu kąpielach guz rozpedzony został zupełnie, a uzdrowiona, już trzy lata minęło, nie doznaje żadnej boleści, żadnego śladu przeszłej choroby. To wszystko i życzenia sąsiadów spowodowało właścicielkę do postawienia 20 łazienek, z których każda opatrzona dwoma wannami. Dla uprzyjemnienia pobytu, wystawiony został domek zabawy.

Na rok bieżący przygotowany jest materiał na wystawienie 10ciu mieszkań ze stajniami i wozowniami, tudzież na wystawienie budowy, w której kąpiel parna i kuracyja kropłowa ma być urządzona. Rozkład fizyczno-chemiczny wody kruszcowej, przedsięwzięty i dokonany był w roku zeszłym 1836. w ciągu miesiąca lipca przez uczonych: pana Edwarda Ignacego Kube, magistra farmacyi uniwersytetu wiedeńskiego, aptekarza w Brzozowie, znanego już kilkakrotnie z uczestnictwa przy rozbiorach różnych wód mineralnych, wykonywanych przez p. Teodora Torosiewicza, aptekarza lwowskiego, jakoteż przez p. Wisłockiego, profesora przy liceum przemyskim nauk naturalnych i ekonomii.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 30. Rozmaitości.)